

Lotnik Hausner ocalony

Po sześciu dniach spędzonych między życiem a śmiercią na wzburzonych falach Atlantyku wyratowany przez parowiec angielski



uszkodzony, należy wyciągnąć wniosek, że Hausner po wyczerpaniu benzyny, więc w ub. niedziele po południu sam opuścił się na wodę i odtąd płynął po Atlantyku, wypatrując nadaremnie pomocy w mało uczeszczonej strefie.

Statek „Circshell” płył do Nowego Orleanu, gdzie spodziewany jest 27 czerwca.

Ponieważ „Circshell” nie posiada aparatu radiowego o dużym zasięgu, wiadomości „Circshell” o Hausnerze przejęte przez wielki statek transatlantycki „Leviathan” zostały z „Leviathanu” dopiero podane drogą radiową do Nowego Jorku.

Hausner podając z „Circshell” wiadomość o swym wyratowaniu, prosił przedewszystkiem o powiadomienie żony, która zresztą nie była w domu, gdy zakomunikowano treść radijówki, lecz w kościele, gdzie modliła się o ocalenie swego małżonka.

Druga prośba Hausnera wyśtosowana była do okrętów na Atlantyku, aby zechciały uratować jego jednopłatowiec, którego „Circshell” nie mógł zabrać na swój pokład. Samolot płył dalej w kierunku południowo-wschodnim ku brzegom Portugalii, podczas gdy Hausner sam szczęśliwie wyratowany, pły-

nie na „Circshell” ku południowym brzegom Stanów Zjednoczonych.

Ocalenie Hausnera jest poprostu cudowne, bowiem powszechnie uważany był za straconego. Z punktu geograficznego, w którym znaleziono Hausnera, — wynikałoby, że wiatry południowo-wschodnie, które, jak wiadomo, panowały w zachodniej części Atlantyku w nocy z 3 na 4 czerwca zepchnęły go z Nowej Funlandji bardzo daleko na południe, tak, że ostateczny kierunek jednopłatuwa był nie, jak zamierzał Hausner, na Londyn, lecz na Portugalję. (PAT). *

Stanisław Hausner, jak wiadomo, wystartował z lotniska w Linden w piątek, dnia 3 czerwca o godz. 9 min. 46 rano według czasu amerykańskiego co odpowiada godz. 2 min. 46 po południu według czasu środkowo-europejskiego.

Celem jego lotu była Warszawa, gdzie spodziewał się wyładować następnego dnia około godziny 8 wieczorem.

Start odbył się przy bardzo pomyślnym wietrze zachodnim. Samolot, wiozący żonę lotnika i proboszcza polskiego Knappika oraz drugi samolot woenny, odprowadziły Hausnera na przestrzemi 300 klm.

Odprowadzający po powrocie oświadczyli, iż Hausner leciał na wysokości 300 mtr. z szybkością przeszło 100 klm. na godzinę w pomyślnych warunkach.

Hausner wybrał się w drogę przez Atlantyk samotnie na samolocie Bellanca.

Zbiorniki samolotu mieściły 2,500 litrów benzyny, mogących wystarczyć na 50 godzin lotu.

Ostatnie informacje, dotyczące amarantowego samolotu „Rosa Maria”, na którym leciał Hausner, mówiły o przelocie Hausnera nad wyspą Cape Breton, później zaś nad Nową Funlandją.

Od chwili, gdy śmiały lotnik opuścił kontynent amerykański i skierował się nad pelny ocean ślad po nim zaginął.

Hausner zamierzał lecieć drogą północną, tą samą, którą przed pięć laty leciał Karol Lindbergh z Nowego Jorku do Paryża, a ostatnio nieustraszona lotniczka amerykańska miss Amelia Earhart.

Lotnicze władze brytyjskie na podstawie obserwacji meteorologicznych przypuszczały, że Hausner musiał skierować się ku południowi.

Jak się okazuje przewidywania te były słuszne. Bohaterskiego lotnika polskiego i jego amarantowy samolot „Rosa Maria” znaleziono istotnie na południowej części Atlantyku północnego o 500 klm. od brzegów Portugalji.

Błękitna wstęga derbisty na szyi „Hela”

Colombo zdobywcą nagrody P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 12.6. Emocjonujące nietylko Warszawę ale i Polskę wyścigi o błękitną i amarantową wstęgę odbyły się w pełni słoty. Napływ publiczności na trybuny główne bardzo tłumny.

Nieobecnego Prezydenta Rzeczypospolitej zastępował premier Prystor, przybyły na chwilę przed rozegraniem Derbów.

Całą gonitwę poprzedziła rozgrywka tzw. małych Derbów, przeznaczonych dla koni zapisanych w swoim czasie a nie biorących udziału w dużych Derbyach na dystansie 2.400 m. z nagrodą 4.000 zł.

Gonitwa ta zakończyła się za czoła walka między Barbe Bleu a Roi Soleil, którym przyznano równorzędne zwycięstwo. Gonitwa Derby o nagrodę 75.000 zł. rozpoczęła się o godz. 5.35.

Po dłuższym starcie, na którym bardzo swobodnie brykał Hel p. Michała Róga utrudniając puszczenie koni stawka ruszyła

zgrupowana, a po chwili na czoło jej wysunął się Izbor, prowadząc w odległości kilkunastu długości skupione pole, które zamknął Izbor.

Od połowy prostej wysunęła się na czoło Ingoda i wyprowadziła konie na prostą, gdzie ustąpiła miejsca Karambolowi.

W połowie prostej ze skupionej stawki koni już na początku trybun głównych wysunął się swobodnie Hel i doprowadził konie do celownika z przewagą

czterech długości w dobrym czasie 2 min. 34 sek. Na drugim miejscu Dżems i na trzecim Kompas, który w walce uzyskał przewagę głowy nad Karambolem. Właścicielowi Hela p. Michałowi Rógowi zgotowano bardzo gorącą owację, tem więcej zasłużoną, iż Hel jest produktem jego własnej hodowli, prowadzonej od szeregu lat z dużym nakładem umiłowania i prac.

Wracającego do wag zwycię-

skiego Hela prowadzonego za uźdę przez właściciela, orkiestra powitała fanfara. Oklaski przypadły także żokejowi Hela Pasternakowi i trenerowi jego S. Kowalskiemu.

Po rozgraniu gonitwy p. Róg przybył do loży prasowej, gdzie składano mu serdeczne powinszowania.

Zkolei rozegrano bieg, o nagrodę 40.000 zł. im. Prezydenta Rzeczypospolitej na dystansie 3.200 mtr.

Wyrużyło tu tylko 5 koni. Gonitwę początkowo prowadził Jowisz, którego jednak zmógł w połowie dystansu Colombo i już bez konkurencji doszedł do celownika, wyprzedzając Wagrama i Esora.

Atak premierów południowych Niemiec na kanclerza Rzeszy

BERLIN, 12.6. — Tel. wł. — Niezwykle znamienita dla przyszłego kształtowania się stosunków w Niemczech mowa kanclerza usunął w cieniu sensacyjny przebieg narad połączonych komisji Rady Państwa Rzeszy, w której brali udział premierzy i ministrowie finansów krajów związkowych.

Gdy kanclerz Papen wygłosił mowę programową odpowiadającą treści oświadczenia, złożonemu na zjeździe niemieckiej rady rolnej, premier Bawarii Held zażądał prerwanienia obrad i natychmiastowe go odbycia wspólnego posiedzenia gabinetu Rzeszy i premierów krajów. Papen uległ naciskowi bawarskiemu i zamprowiował niezwłocznie konferencję.

W kołach politycznych oświadczała, że przebieg tych narad był naprężony.

Premjerzy krajów związkowych, a zwłaszcza południowych wytoczyli przed kanclerzem Rzeszy swą obawę dotyczące ograniczenia autonomii i wysunęli liczne zastrzeżenia przeciwko dotychczasowej polityce rządu Rzeszy, podkreślając głównie tolerancję wobec hitlerowców, ingerencję w sprawy wewnętrzne Prus oraz próby wywarcia presji na kraje związkowe drogą ograniczeń budżetowych.

Wedle urzędowego komunikatu kanclerz Papen udzielił wyjaśnień na te zarzuty, przyrzecząc, iż w najważniejszych sprawach ostateczne decyzje zapadną dopiero po ukończeniu się nowego rządu, który wyłoni się po nowych wyborach.

Rozmowy, prowadzone początkowo w tonie podrażnionym, w toku dyskusji straciły ostrze i wedle tegoż urzędowego komunikatu, doprowadziły do zlagodzenia targów między rządem Rzeszy a rządami republik związkowych.

BERLIN 12.6. Komunikat półoficjalny potwierdza, że wystąpienie krajów południowo-niemieckich na konferencji z kanclerzem Papenem miało charakter niezwykle ostrej.

Narady przeciągnęły się do późna wieczorem.

Kanclerz w odpowiedzi swej sprzecyzował stanowisko rządu Rzeszy wobec aktualnych kwestyj.

Między innymi żywo omawiano sprawę cofnięcia zakazu istnienia szturmwok hitlerowskich oraz kwestię powołania komisarsza dla Prus.

Przedstawiciele krajów związkowych południowo-niemieckich względnie oponowali przeciwko planom Rzeszy.

Pierwsze wystąpienie v. Papena

Zapowiedział „zasadniczą zmianę kierunku polityki państwowej”

BERLIN, 12.6. — Tel. wł. — Nazania Reichstagu i oczekuje, że nowożytny Reichstag wyłoni większość, która umożliwi oparcie życia gospodarczego na zasadach chrześcijańskich, narodowych i socjalnych.

Von Papen zakończył wreszcie, że sytuacja w obszarach pogranicznych wymaga zarządzeń, zmierzających do wzmocnienia woli narodu, dotyczącej stanu posiadania.

O tych „obszarach pogranicznych” mówił również i nowy minister wyżywienia, baron Braun. „Sprawa kolonizacji niemieckiej chłopów na wschodnich obszarach Rzeszy jest jednym z najpilniejszych zadań państwa”.

Rekord światowy w Katowicach

Kusociński i Heljasz biją rekordy polskie

KATOWICE, 12.6. — Tel. wł. Na zawodach lekkoatletycznych w Katowicach „olimpijczyki” polscy osiągnęli szereg znakomych wyników.

Kusociński pobit rekord polski na 1500 mtr. w 3:54; Heljasz rzucił kulę 15,49, wreszcie w sztafecie 3x800 mtr. zawodniczki Lebekówna, Szymczykówna i Sznaśówna pobily rekord światowy, osiągając 75,4 sek.

Morderca post. Sypuły Obleżony w swej kryjówce zastrzelił się ostatnią kulą swego Nagana

Jaka scena rozegrała się w chałupie Złotkowskich (wieś Anielin) dn. 8 b. m. gdy stanął w jej progu posterunkowy Jan Sypuła (w sprawie kradzieży krowy) — nikt się już zapewne nigdy nie dowie.

Faktem jest, że posterunkowy padł pod kulami, że bandycka rodzina Złotkowskich łamała mu ręce i golenie, by trupa jego zmieszczyć pod ziob w stodole.

Tam go zakopali i nawozem przykryli.

Aresztowano Złotkowskiego — natomiast godnego synalka doszukać się nie można było.

Dopiero udało się wczoraj kierownikowi brygady Hellerowi z woj. urzędu śledczego wpaść na trop. Natychmiast udał się z asystą pod domostwo, leżące opodal Anielina, gdzie miał przebywać Jan Złotkowski — syn.

Bandyta spal. Godzina 1 w nocy. Policjanci cicho otaczali do-

mostwo. Gdy koło się zawarło, kierownik Heller postanowił wedrzeć się do wnętrza.

Stamtąd jednak padł strzał. To bandyta poczuł pismo nosem i postanowił nie dać się żywcem.

Nastąpiła strzelanina. Morderca posterunkowego Sypuły ostrzeliwał się z jego nagana i swego mauzera.

Trwało to do 3 rano. Naraz wszystko uciuchło wewnątrz domu.

Policjanci wtargnęli. Bandyta leżał z przestrzeloną skrnią. Ostatnią kulę wpakował sobie w mózg.

Wolał taką śmierć od stryczka. Ow nie ominąłby go, gdyż, jak śledztwo wykryło, miał on na sumieniu mord niedawno popełniony na osobach rodziny Czepligów.

Patefon i płyty, pochodzące z rabunku w tej rodzinie, znaleziono w zagrodzie Złotkowskich...

Państwo litewsko-białorusko-ukraińskie w planach Hitlera

BERLIN, 12.6. — Tel. wł. — Najbliższy współpracownik polityczny Hitlera, Dr. Rozenberg, kandydat na ministra spraw zagranicznych rządu hitlerowskiego, wygłosił w Monachium odczyt o polityce, która miałaby być prowadzona na Wschodzie w razie ostatecznego zwycięstwa narodowych socjalistów w Niemczech. Rozenberg oświadczył, że dotychczasowa polityka Niemiec na Wschodzie wobec Rosji była błędna, gdyż nie uwzględniała niebezpieczeństwa, wynikającego z możliwości frankofilskiej polityki przyszłej Rosji.

Niemcy powinny dążyć do stworzenia na Wschodzie nowego federacyjnego państwa litewsko-białorusko-ukraińskiego, którego ludność wynosiłaby przeszło 50 milionów i któreby stanowiło jednocześ-

Na koncercie Paderewskiego w Brukseli belgijska para królewska

BRUKSELA, 12.6. — Wczorajszym koncercie Paderewskiego, urządzonym pod protektoratem królowej Elżbiety była obecna belgijska para królewska przybyła z Londynu na godzinę przed koncertem. W łóż pośla Rzeczypospolitej Jędrzejowskiego, obok łóż królewskiej

Polski Monopol Solny

Hurtowa sprzedaż tylko za zezwoleniem rządu

Niebawem ukazał się dekret Prezydenta, powołujący do życia przedsiębiorstwo „Polski Monopol Solny”. Na piątkowym posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła projekt tego dekretu.

W nowopowstałym przedsiębiorstwie, które będzie podlegało

ministrów skarbu, zostaną zespolone wszystkie prace, związane z produkcją i sprzedażą soli.

Dekret przewiduje, że prowadzenie detalicznej sprzedaży soli nie wymaga specjalnego zezwolenia. Sprzedawcy obowiązani będą tylko stosować się do przepisów, normujących sprzedaż detaliczną, wydawanych przez p. ministra skarbu. Sprzedaż hurtowa dokonywana będzie przez Polski Monopol Solny, bądź we własnych zakładach sprzedaży, bądź za pośrednictwem sprzedawców, którzy uzyskują odpowiednie zezwolenia.

Cudowne ocalenie pilota „Rosa Marji” Sześć dni na morzu w wąłym samolocie

Stanisław Hausner uratowany! Wciąż jednak dzielny polski lotnik, który wybrał się samotnie z Ameryki przez Atlantyk do swej odległej Ojczyzny, nie zginął w szarych falach oceanu, jednak zdolano go wyratować!

Zagnany południowo-wschodnimi wiatrami na południe, zepchnięty z zamierzonej drogi, ośmiadł z braku benzyny na falach, gdzieś w południowej części Atlantyku i przez sześć długich dni błąkał się na odludnym skrawku morza.

Ocalenie Hausnera jest wprost cudowne. Bohaterski lotnik polski, leciał przecież na samolocie lądowym „Jego amarantowa „Rosa Maria” nie była przystosowana do osadzenia na wodzie. Pod kadłubem jej umocowane było podwozie, umożliwiające jedynie startowanie i lądowanie na ziemi. Hausner przecież startował z lotniska w Linden pod New Jorkiem i zamierzał wylądować dopiero w Warszawie. Na cóż mu więc potrzebne były pływalaki! Nie przewidywał przecież lądowania po drodze gdzieś na oceanie.

Jakim cudem lądowy samolot mógł się utrzymać tyle czasu na falach, niewiadomo. Może wyja-

sni to sam Hausner, gdy wyląduje na ziemi amerykańskiej.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w lotnictwie.

Sześć dni! To przecież bezmała tydzień! Parę godzin — to jeszcze zrozumiałe, takie wypadki już się zdarzały. Ale sześć dni, bez łoża, bez pływaków, bez całego szeregu specjalnych urządzeń, chroniących samolot przed uderzeniami fal — to cud prawdziwy.

Nieraz już zdarzały się wypadki, że hydroplany zmuszone do wodowania gdzieś zdala na oceanie utrzymywały się na powierzchni wody przez kilka dni, zanim nie nadeszła pomoc. Ale wodno-planetowe budowane są przecież specjalnie do tego celu, aby swobodnie mogły osiąść na morzu nawet przy dość wysokiej fali.

Kadłub ich zbudowany jest w kształcie szerokiej, mocnej łodzi, mogącej stawiać skuteczny opór niszczącej erozji fal, pod skrzydłami umocowane są lekkie, ale bardzo wytrzymałe pływalaki, unoszące płyty na powierzchni wody i umożliwiająca zalanie ich przez gwałtowne nawet i wysokie fale.

Styne przecież było na cały świat, równie niemal cudowne, ocalenie członków załogi hiszpańskiej „Numancji”, na której głosny dziś separatysta kataloński major Mello Franco usiłował przelecieć Atlantyk od brzegów hiszpańskich i osiąść w porcie nowojorskim.

„Numancja”, która wystartowała dnia 21 czerwca 1929 r. z portu lotniczego Los Alcazaros w pobliżu Cartageny, miała osiąść po drodze w porcie Horta, na Azorach, dla uzupełnienia zapasów benzyny.

Załogę hydroplanu, oprócz majora Franco, stanowili drugi pilot kapitał Julio Ruiz de Alda, nawigator major Eduardo Gozales Gallarza i mechanik sierżant Pedro Madariaga.

Próżno jednak oczekiwano „Numancji” o oznaczonej godzinie w porcie Horta. Hydroplan nie przyłeciał, nie otrzymano również żadnych wiadomości o jego losie. A przecież na pokładzie samolotu

znajdowała się radjostacja nadawcza, przecież lotnicy powinni wzywać pomocy.

Nie tracono jednak nadziei, że mała watał lupina, z przyczepionymi do niej kurczowo czterema istnieniami ludzkimi, błąka się gdzieś na oceanie.

Ze wszech stron ruszono lotnikom na ratunek. Wszystkie okryte pasażerskie i towarowe znajdujące się wówczas na Atlantyku w pobliżu Azorów zmieniły kurs i ruszyły drogą, która lecieć mógł hydroplan. Może gdzieś, który z nich wypatrzył białe kadłub samolotu na szarej płaszczyźnie wodnej i zdola uratować rozbitków.

Ruszyła na poszukiwania cała armada hiszpańska. Na czas poszukiwań lotników hiszpańskich założono na Azorach specjalną bazę dla hiszpańskich wodnioplantowców patrolowych, które przeszukiwały każdy kawałek oceanu.

Na osobiste próby, bawiącego wówczas z wizytą w Anglii, króla Alfonsa i dyktatora hiszpańskiego generała Primo de Riverę, admirał brytyjski skierowała na poszukiwanie „Numancji” cała angielska Flota Atlantyku, będąca wówczas na wielkich dorocznych manewrach. Scigłym torpedowcom i kontrtorpedowcom towarzyszył wówczas wielki transportowiec, awionatka „Eagle” z całą eskadrą platowców wywiadowczych.

Sześć długich dni napróżno szukano lotników, którzy wskutek mgły zablądzi, minęli Azory i osiedli na morzu po drugiej stronie wysp w odległości około 100 mil morskich od wyspy Fayal.

Uważano ich już za straconych. Okrety jeden za drugim wracały do portów.

— Gdzież to możliwe — sądzono — aby hydroplan mógł się utrzymać tak długo na falach...

W katedrze madryckiej i we wszystkich kościołach prowincjonalnych Hiszpanji odprawiano już nabożeństwa żałobne za spokój duszy majora Franco i jego towarzyszy. Ministerstwo marynarki przygotowało już komunikat urzędowy, donoszący w drodze ofi-

cjalnej o śmierci lotników. Nie było już żadnej nadziei.

Gdy nagle siódmego dnia nadeszła radosna nowina: angielska awionatka „Eagle” wyratowała „Numancję”.

Małą lupinkę odnalazł wśród wodnej pustyni angielski pilot porucznik Wade, powracający z ostatniego swego lotu wywiadowczego. Porucznik Wade był ostatnim, który wyleciał na poszukiwanie „Numancji”. Po jego powrocie na pokład, „Eagle” miała podnieść kotwicę i połączyć się z całą flotą, oczekującą jej w portach na Azorach.

Major Mello Franco i jego towarzysze, mimo burz, mimo wiatrów, zdolali się utrzymać siedem dni, okragło tydzień na oceanie, ale „Numancja” była hydroplanem, budowanym z tą myślą, że musi stawić opór falam Atlantyku, a amarantowa „Rosa Maria” Stanisława Hausnera jest planetowcem lądowym.

Ocalenie bohaterskiego lotnika polskiego nie można nazwać inaczej, jak tylko cudem. Tem bardziej, że nikt go nie szukał, że uważano go już za straconego.

J. Wiel.

Obniżenie płac zecerów

wynikiem strajku lwowskiego

LWÓW, 12.6. — W okręgowym inspektoracie pracy podpisana została wczoraj umowa między Związkiem Właścicieli Drukarni a delegatami Zrzeszenia Pracowników Drukarskich. Na mocy tej umowy zakończono kilkudniowy częściowy strajk zecerów we Lwowie.

Umowa ta, która doprowadziła do obniżenia dotychczasowych płac zecerów, obowiązuje na okres 6-ciu miesięcy. (PAT)

4 kontrtorpedowce angielskie

przybijają w środę do Gdyni

GDYNIA, 12.6. Dywizjon floty angielskiej przybywający do Gdyni w dniu 15 b. m. składać się będzie z kontrtorpedowców „Vivier”, „Wessex”, „Westcott” i „Wolfhound”.

Na spotkanie angielskich kontrtorpedowców wyruszy statek żeglugi polskiej „Jadwiga”. (PAT)

Dzień się otrula? Służąca teściowej Lindbergha

NOWY JORK, 12.6. — Emily Sharp, siostra służącej teściowej Lindbergha poddana została wczoraj trzygodzinnemu przesłuchaniu, w wyniku którego władze śledcze doszły do przekonania, że służąca ta, która jak wiadomo popełniła samobójstwo, nie miała nic wspólnego z uprowadzeniem dziecka Lindberghów.

W 13 godzin z Francji do Anglii na hydrocyku

LONDYN, 12.6. — Holender Schilperoor przebył wczoraj kanał La Manche z Cala's do Douwru na hydrocyku w ciągu 13-tu godzin. (PAT)

Laureaci Akademii Umiejętności

mistrz Wyczółkowski i profesorowie Brückner i Konopczyński

KRAKÓW, 12.6. Tel. wł. Wczoraj odbyło się doroczne uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności w obecności min. Jędrzejewicza, jako przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa prof. Kostaneckiego, sekretarz generalny prof. Kutrzeba odczytał sprawozdanie z działalności Akademii.

Ważne posiedzenie członków Polskiej Akademii Umiejętności przyznało:

- 1) nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło historyczne prof. dr. Wł. Konopczyńskiego p. t.: „Kazimierz Pułaski”.
- 2) nagrodę z funduszu Barczewskiego za dzieło malarskie L. Wyczółkowskiemu za obraz p. t.: „Krucyfik Jadwigi”, wykonany w r. 1931.
- 3) nagrodę im. Spasowicza oraz nagrodę m. Krakowa prof. dr. Al. Brücknerowi za dzieło „Literatura polska, początek, rozwój, czasy ostatnie” oraz za całą działalność naukową.

Daremy trud nurków przy wydobywaniu parowca z dna morskiego

LONDYN, 12.6. — Podjęto prace nad wydobywaniem z dna morskiego parowca angielskiego „Egip”, który zatonął z ładunkiem złota na wysokości Brestu.

Nurkowie rozszedli pod wodą skarbice okretowy i wydobyli na powierzchnię skrzynkę zawierającą

złoto, lecz 15.000 papierowych rupii indyjskich. Okazało się, że banknoty są bezwartościowe, ponieważ edycja tych banknotów została już wycofana z obiegu. Nurkowie prowadzą w dalszym ciągu poszukiwania zapasu złota. (ATE)

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO z dnia 11-go b. m.

LONDYN, (za złoty i lit. st.) otwarcie 32.75, zamknięcie 32.75.

PRAGA, Wpłaty na Warszawę (za 100 zł) 377.20 — 379.20.

ZURYCH, Złoty (za 100 zł) otwarcie 57.40, zamknięcie 57.40.

BERLIN, Złoty (za 100 zł) noty większe 46.90 — 47.30; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.15 — 47.35.

GDANSK, Złoty (za 100 zł) 57.30 — 57.42; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.29 — 57.41.

Wieczorne notowania nieliczne z dnia 11 b. m.

Dol. St. Złota. 8.88 i pół — 8.89, Rubel 21.492 i pół. Papiery procentowe bardzo słabe.

3 proc. poz. bud. 33 i pół, Dojarówka 47, 5 proc. poz. konw. 33, 5 proc. poz. kol. 26, 10 proc. poz. kol. 100, 7 proc. poz. stah. 43 i pół, 4 proc. poz. inw. zwykła 88 i pół, serjowa 93 i pół, 4 i pół proc. L. Z. 32, 6 proc. obl. m. W. 1926 r. 6 em. 28, — 8 i 9 em. 26, 4 i pół proc. L. Z. m. W. 41, 5 proc. L. Z. m. W. 43, 8 proc. L. Z. m. W. 53.25.

Bank Polski 70.

Wykrycie spisku na Kubie

Maszyna piekielna w gabinecie prezydenta republiki

LONDYN, 12.6. — Na wyspie Kuba wykryto sprzyślenie przeciwko rządowi.

W gabinecie prezydenta Kuby wykryto maszynę piekielną, którą zdolano zabezpieczyć przed wybuchem. Aresztowano 3 studentów. (ATE)

Wypadek lotniczy w Ciechocinku

przy lądowaniu samolotu sportowego

CIECHOCINEK, 12.6. Wczoraj o godz. 18.15 wydarzył się tu wypadek lotniczy. Samolot Aeroklubu Warszawskiego R. W. D-4 S. P. — A. E. Z. przy lądowaniu skapotował.

Por. pilot Mieczysław Pronaszko lekko ranny. Inż. Jerzy Wedrychowski doznał ogólnego potłuczenia i szoku nerwowego. Samolot uszkodzony.

Łodzią podwodną przez biegun

nowa wyprawa Wilkisa

Słynny podróżnik polarny Wilkisa, który postanowił łodzią podwodną dotrzeć pod lodami bieguny północnego z Europy do Ameryki, nie zraził się pierwszym niepowodzeniem i porzucił „Nautilla” zamierza wybudować nową łódź podwodną większą i lepszą, która umożliwiłaby dokonanie nowej wyprawy.

Z pomysłem tym i z planami Wilkisa przybył obecnie do stolicy Norwegii, Oslo i podjął konferencję z prof. Swerdrupem, słynnym podróżnikiem biegunowym i towarzyszem wypraw. Załoga nowej wyprawy ma się składać tylko z 10 osób.

Strajk protestacyjny w Łodzi

Robotnicy magistracy porzucają prace

ŁÓDŹ, 12.6. — Tel. wł. — Wczoraj odbywało się w Łodzi zebranie magistrackich robotników sezonowych.

Postanowiono proklamować na poniedziałek dwugodzinny strajk protestacyjny z żądaniem przywrócenia pracy w ciągu 6 dni w tygodniu oraz przywrócenia zeszłorocznych stawek płac w wysokości 7.75 zł. zamiast obecnych stawek wynoszących 6.25 zł.

Równocześnie w poniedziałek delegacja robotników sezonowych uda się do magistratu i województwa z obszernym memoriałem.

Jeżeli w poniedziałek żądania robotników sezonowych nie będą uwzględnione, mają oni we wtorek całkowicie porzucić prace.

W tym wypadku strajkowałoby około 3000 robotników. (P.)

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Falszerze banknotów w drukarni berlińskiej. Na jednym z przedmiotów berlińskiej policja wykryła kryjówkę fałszywych banknotów, mieszczącą się w drukarni. Właściciela drukarni i jego pomocnika aresztowano. Skonfiskowano 20-markowych banknotów na sumę 50.000 mk.

Pożar największej fabryki chemicznej w Moskwie. W Moskwie spłonęła jedna z największych fabryk chemicznych od niedopałka papierosa. Zginęło 4 robotników.

Kary na robotników sowieckich. Wo-

Władczyni podziemi

47)

ANTONI MARCZYŃSKI

Pozostali na szerokim chodniku bulwaru Raspail, a Hania pobiegła sama za wskazanym jej mężczyzną. Dopełniła go pod jakąś latarnią.

— Niech mnie pan z sobą zabierze. — zaczęła z tamtymi, lecz wykorzystując tę okoliczność, że Nanette nie mogła jej słyszeć obecnie, dodała szybko: — Ratuj mnie pan! Wpadłam w ręce jakiegoś apasza. Niech się pan nie ogląda, błagam. On mnie zabije! Stoi o kilkadziesiąt kroków stąd. Ja wszystko panu opowiem, wyjaśnię, wytłumaczę. Drogi, kochany panie, ja umrę ze strachu... Ratuj mnie pan, ooooh...

Mówiła to jednym tchem, nie podnosząc oczu ku twarzy tego człowieka; wstydziła się, nie śmiała mu spojrzeć w oczy, przecież ona go zaczepiała!

— Czemu nie patrzysz mi prosto w oczy? — zabrzmiał jej nad głową dzwięczny głos młodzieńcy.

— Bo... bo się wstydzę, — wyjąkała.

— A może dlatego, że kłamiesz?

— Przysięgam, że mówię prawdę. Przysięgam!

Zadarła główkę do góry i miłe zdziwienie odbiło się w jej wyrazistych oczach. Spodziewała się ujrzeć marsowe oblicze, lub obłędną

gębę starego mężczyzny, a tymczasem pochylił się nad nią chłopak może dwudziestoletni; jego twarz miała w sobie coś zawadajackiego, lecz budziła zaufanie. W jego czarnych, jak węgiel oczach nie było ani krztyni samczej poźdliwości, którą wprost ziały natrętne spojżenia pana Honorjusza Cassin. Jego oczy patrzyły na „małą emę nocną” badawczo, przenikliwie, ale i z wyraźną życzliwością.

— Chodź ze mną, opowiesz mi po drodze, jaki to sposób wpadłaś w spony tego apasza.

Mówił po francusku doskonale, ale również z cudzoziemską.

— Nie, — zaprotestowała Hania, — to na nic. Kuternoga pójdzie za nami krok w krok.

— Jeśli się zbliży, dam mu w zęby.

— Och, panie, on jest szalenie silny, — rzekła, wspominawszy sobie żelazny uścisk łapy rzeźmieszka, — i ma przy sobie taki nóż, — pokazując rękami rozmiary owego noża, przesadziła trochę, aby odstraszyć młodego opiekuna; nie chciała, by się narażał taki dobry, poczciwy chłopak. I taki przytem ładny!

— Więc co mam robić?

— Musimy mu uciec... taksówką.

— Taksówką? Hm, to kosztuje, a my, małżonkowie nie kapujemy się w złocie, moja mała.

— Ja także nie mam pieniędzy, lecz mogę panu dać ten zegarek, — odpięła szybko rzymski zegarek, osadzonego w bransoletce i podała go chłopcu.

Przedłużająca się rozmowa musiała snać obu dździć pewne podejrzenia u Nanette i jej towarzysza, gdyż zaczęli się powoli zbliżać do latarni,

pod którą Hania zaczęła czarnowłosego młodzieńca.

— Idą tutaj. Uciekajmy, na Boga!

— Nie bój się, mała. I schowaj sobie swój zegarek. Nie mam zwyczaju przyjmować prezenty od kobiet.

— A wystarczy panu na taksówkę?

— Wystarczy, wystarczy. — Ujął Hanię pod ramię i ruszyli razem w stronę bulwaru Montparnasse, jeszcze i o tej późnej porze bardzo ożywionego.

Didier trafił w bok Nanette i ją zacierał dłonią.

— Złapała gościa — rzekł zadowolony.

— Poletna uczennica.

— Skręcają w lewo. Uuu, niedobrze. Ja tam nie lubię się pchać do światła. Idź za nimi, Nanette, ja poczekam na zakręcie...

Kiedy doszli do bulwaru, Didier zaklął straszliwie; Hanka wsiadała właśnie do taksówki. Pomimo jego zakazu!

— Zatrzymam ich, — rzekła Nanette, pedząc ku taksówce. Lecz nim dobiegła, drzewiczki zatrzaśnięto.

— Stać! — krzyknęła. — To moja siostra!

— Kłamstwo. Ona kłamie, — pisnęła Hania, tuląc się do swojego towarzysza. Ow zaś dał znak szoferowi i auto ruszyło w stronę.

— Stać! Ten człowiek porwał mi siostrę!

Kilka osób siedzących przy stoliku na werandzie kawiarni „La Coupole” zerwało się i podbiegło do Nanette, lecz baczną na wszystko Didier zoczył zdaleka policjanta i schwycił pod ramię swoją towarzyszkę.

— Stul dziób, — szepnął jej w ucho.

Hania obejrzała się i dostrzegła swoich prześladowców; stali na krawędzi szerokiego chodnika i wygrażali jej rękami. Skuliła się i była szczerze wdzięczna czarnowłosemu młodzieńcowi, że ją w tej chwili wpół objął; tak się czuła bezpieczna pod opieką jego silnego ramienia.

— Boisz się, mała? — spytał z tkliwością, której nie spodziewała się po junaku, mającym tak czupurną minę.

— Teraz już nie, — uśmiechnęła się, — ale nie chciałabym już nigdy spotkać tych niedobrych ludzi.

— I nie spotkasz ich, bądź pewna, — uspokajał ją. — Paryż jest duży. Żeby kogoś spotkać wśród tych pięciu milionów mieszkańców to już trzeba mieć wyjątkowo szczęście... Albo pecha.

— Ja zawsze mam pecha, — westchnęła i zdrzała, jakgdyby w prorcem przeczuciu, że pech jej nie opuścił. W księdze przeznaczenia było snać pisane, że apasz Didier spotka znow biedną Hanię...

Rozdział XXXV.
OSTRZEŻENIE.

Anielka Łazanka przypieszyła kroku. Zaniepokoiła ją w końcu zachowanie się tej starej kobiety, która ja tak baczenie obserwowała w szpitalu, a teraz szła za nią krok w krok.

— Panienko! Hej, panienko, — przystanąła, odwróciła się. (D. c. n.)

W. Rzymowski

Rozpędzone koło rewolucji

Revolucja polityczna... rewolucja społeczna... rewolucja w dziedzinie pojęć moralnych i religijnych... rewolucja obyczajowa: oto idee, które posługujemy się niemal na każdym kroku, stwierdzając burzliwe, wulkaniczne tempo przemian we wszystkich zakresach życia.

Gdy jedni to wściekłe tempo nieustannie odnawiającego się ruchu witają z entuzjazmem, inni patrzą na nie z niepokojem i trwogą, jako na wzmagać się gorączkę jakiejś powszechnej, niebezpiecznej choroby. I jedni, wszakże, i drudzy, mniej lub więcej wyraźnie, zdają sobie sprawę, gdzie szukać należy źródeł tego rewolucyjnego prądu przemian, który wstrząsa światem: widzą je oni w rewolucji, dokonanej przez technikę.

Silą, która łamie wszystkie dotychczasowe przeszkody i pędzi ludzką w szalony pościg do nieznanego celu, jest rozpędzone koło maszyny.

Maszyna, rzecz prosta, znał świat przedwojenny. Ale podówczas była ona w ręku człowieka narzędziem, które, służąc mu, nie wywracało jego życia. Po wojnie, natomiast, człowiek stanął w obliczu świata nowego; w obliczu środowiska, wytwarzanego przez maszynę i przez technikę; w obliczu spótnych warunków, które narzucają mu nową tablicę wartości, nowe orientacje, nowe drogi przeznaczenia.

Nie jest przypadkiem, że ta nowa świadomość wyrosła właśnie w okresie powojennym, wojna światowa była nietylę walką ludzi przeciwko ludziom, ile raczej walką maszyn przeciw człowiekowi, lub nawet walką maszyn przeciw maszynom.

Wtemczas to, w ogniach wielkiej wojny, maszyna po raz pierwszy wyrosła ponad głowę swego Stwórcy — Człowieka.

Wojna techniczna straszliwa wymową swoich niszczycielskich działań zrodziła w duszy człowieka świadomość owej piekielnej władzy, jaką maszyna zdobyła nad życiem ludzkim.

To też nie ulega wątpliwości, że jeśli wiek XIX szedł naprzód pod znakiem ujarzmienia przyrody za pomocą maszyny, to zadanie wieku XX polega na tem, aby podjąć walkę o zapanowanie człowieka nad maszyną, aby z powrotem do właściwej sprawdzalności to narzędzie, które za służebnicy przystąpiło się dziś we władztwo człowieka.

Wyobraźmy sobie bujnego, rozlanego rumaka, który, zerwawszy wędziodo, pędzi naoslep w chrywym cwałie przed siebie, wydarłszy się z rak goniącego jeźdźca: czyż ten zdyszany jeździec, wysadzony z siodła, nie jest obrazem człowieka, który stracił władzę nad maszyną? I czyż jeździec, zrzucony z konia, nie jest zmuszony wszystkich sił dołożyć, aby nanowo zasnąć w siodle?

W stosunku do nowego świata, jaki wyrósł dokoła nas na podkładzie rewolucji technicznej, możliwe są trzy zasadnicze postawy.

Postawa pierwsza jest czysto negatywna i wsteczna. Technikę uznaje się za rodzaj potwornego raka, który powoli rozszerza się na wszystkie dziedziny życia, degrading wszelkie pierwiastki jakościowe oraz tradycyjne, wywyższając mechanicznie ponad organizm, rze czy masowe ponad indywidualne, fabrykat ponad wytwór ducha.

Z tego stanowiska wstecznego w maszynie upatruje się źródło wszelkiego zła, zepsucia i upadku, nie wyłączając zepsucia obyczajów i upadku rasy. Zwolennicy tego stanowiska twierdzą, że ludzkość teraźniejsza stoi wobec nieuniknionej alternatywy: albo znajdzie ona w sobie dość siły, aby rozpoznać wroga i odepchnąć go ze swej drogi, choćby za cenę wyrzeczenia się tytanicznych snów o potęgę — albo czeka ją tragiczny, katastroficzny koniec, prawdopodobnie jakaś nowa wojna powszechna, w której rozpętana hydra maszynizmu zaleje świat potopem ognia, żelaza i pomoru.

Postawa druga, wręcz przeciwna poprzedniej, kojarzy się z ideologią nieograniczonego postępu; może nabyła ją nazwać postawą mistyki inżynierskiej.

Nie przecząc, że maszyna powodować może w ustroju społecznym chwilowe zaburzenia, stronicy tej ideologii kładą nacisk na to, że dalszy, niepowstrzymany rozwój techniki wyrównywa poniesione straty i wiedzie ludzką ku coraz wyższym formom współżycia. Ideologią tej wiary w maszynę, ma, jak wiadomo, najbarlowszych proroków i wyznawców w Rosji bolszewickiej a także w ultrakapitalistycznej Ameryce. Rzecz prosta, są to prorocy i wyznawcy obrządku najzupełniej świeckiego. Głoszą oni z zapalem a nawet z fanatyzmem, że wszelkie energie, jakimi ludzkość rozporządza, nawet energie porządku wyższego, zaprzac należy do pracy nad podniesieniem gość w materialnych, do pracy nad spotęgowaniem wydajności wytwórczej.

W Unii sowieckiej nie brak jest dzisiaj apostołów, którzy nie waha ją się maszynę stawiać za wzór człowiekowi i z trybu jej działania czynić prawo dla ludzi. O „naśladownictwie Maszyn” gotowi oni mówić z takim samym przekonaniem, z jakim ongi mówiono o „naśladownictwie Chrystusa”.

Obie postawy, nakreślone powyżej, są jednostronne, fanatyczne, wyłączne i agresywne. Obie przesadzają sprawę wyrokami dogmatycznymi. I obie wyklinają się nawzajem.

Postawa trzecia nikogo i niczego nie wyklina, niemniej przeciwstawia się energicznie zarówno dogmatyzmowi wstecznic, jak i dogmatyzmowi maszynowemu, jak i dogmatyzmowi mistyki inżynierskiej.

matyzmowi mistyki, ubóstwiającej maszynę.

Zwolennicy jej wychodzą z założenia, że rewolucja techniczna jest faktem dokonany; że pod wpływem dynamiki maszynowej przystępczości ulega nietylko układ materialny, ale i układ duchowy współczesnego świata. Nie zamykają oni oczu na niebezpieczeństwa, jakie przemiana ta niesie; ale, z drugiej strony, cenią i znają wartość tego, co daje nam technika w zakresie coraz większej wolności, potęgi i panowania nad przyrodą.

Przyjmując wszakże dobrodziejstwa materialne, tworzone przez maszynę, tem żywsza czują oni potrzebę dźwignięcia idealów i wartości uniwersalnych, powszechnych, jako bazy niezbędnej dla obrony przeciw maszynie i dla walki o jej podporządkowanie celom i wymogom ducha.

Przyjmując wszakże dobrodziejstwa materialne, tworzone przez maszynę, tem żywsza czują oni potrzebę dźwignięcia idealów i wartości uniwersalnych, powszechnych, jako bazy niezbędnej dla obrony przeciw maszynie i dla walki o jej podporządkowanie celom i wymogom ducha.

Jak widzimy, ta trzecia, niejako syntetyczna, postawa polega na staniu do maszyny czujnym i krytycznym, ale nie negatywnym; rozumiejącym i życzliwym, ale nie bałwochwalczym. Jej najznakomitszym reprezentantem w chwili obecnej jest znany prezes wiedeńskiej „Spółki Kulturalnej”, Karol Antoni Rohan, jeden z najwybitniejszych umysłowych niemieckich, przedstawiających się, z pochodnią myśli niezależnej w rękę, chaosowi germańskiego świata.

Myliłby się wszelako ten, kto by sądził, że krytyczny nawrót ku wartościom człowieka rodzi się w umyśle jednostek z rozważań czysto teoretycznych. Nie. Rodzi się on pod naporem życia. Wylania się z głębin raczej podświadomości. Daje znać o sobie głosem, przedzierającym się jakgdyby z mroków samego instynktu, zatrważonego o równowagę zbiorowego życia.

Ileż to razy w dziejach duch ludzki na wieki całe oddawał się w nie wole fikcji, władzom lub narzedziom przez siebie samego stworzonym? Krwiożercze religie wschodu, na kazującej bogom swoim składać ofiary z ludzi; piramidy egipskie, wznoszone rekami niewolników ku chwale faraona i jego zasuszonej mumii; stopy inkwizycji, na których żywcem palono ciała niewinnych ludzi, posadzonych o urojone grzechy; to tylko drobne, znikome ogniska tego żelaznego łańcucha, jakim ludzkość dobrowolnie sama siebie przykuwała do ołtarza swego bałwochwalstwa.

Chwał maszyna — to ostanie dęto rak ludzki, miałaby stać się nowym bóstwem człowieka, przykuwając go do nowych bałwochwalczych ołtarzy? Otóż, nie. Życie, na szczęście, samo wysuwa przeciw wszelkiemu temu maszyni silne, coraz skuteczniejsze środki obronne i zaradcze. Spójrzmy wokół siebie! Czemże, istotnie, są te, tak częste obecnie, nawoływania i powroty do „spirytualizmu”, jeśli nie samoobrona równowagi przeciw wybujałościom techniki? Ten instynkt samoobrony duchowej, jak wszystkie instynkty życia, bładzi, oczywiście, pomoc. Ważne są nie fenomeny, w których wyraża, ale tendencje i kierunki, w których zmierza. Fenomeny, niekiedy, bywają naiwne. Formy bywają, niekiedy, przedawnione.

Ale z jakimikolwiek formami mielibyśmy tu do czynienia: czy z renesansem okultyzmu, z powrotem

fały metafizyki orientalnej z filozofią i etyką Bergsona z nawrotem do św. Augustyna, czy św. Tomasza z Aquiną, z poszukiwaniem elity, przez faszyzm i bolszewizm, wszędzie uderza nas ta sama tendencja, ten sam kierunek: kierunek ku zagadnieniom ponadczasowym, transcendentnym, a więc wiodącym ponad maszynę i ponad mechaniczność. A weźmy psychoanalizę Freuda wraz z całym spłotem jej metod i badań duszoznawczych? Czyż nie jest ona charakterystycznym przejawem tego samego prądu, który odwraca się od świata zewnętrznego i jego mirażów technicznospołecznych, aby docierać do głębin wnętrza psychicznego, do tajników duszy?

Niedość na tem. Z każdym niemal dniem, coraz silniej, coraz śmiejiej toruje sobie w Europie obecnej drogę zagadnienie, które Niemcy nazywają „Fuehrerproblem” — zagadnienie wodzostwa; inaczej — sprawa elity kierowniczej w społeczeństwach.

Jeśli arystokracja, jako kasta, bezpowrotnie odeszła w przeszłość, to arystokracja, jako ideał, jest rzeczą, która nietylko istnieje, ale zdobywa sobie coraz więcej wyznawców.

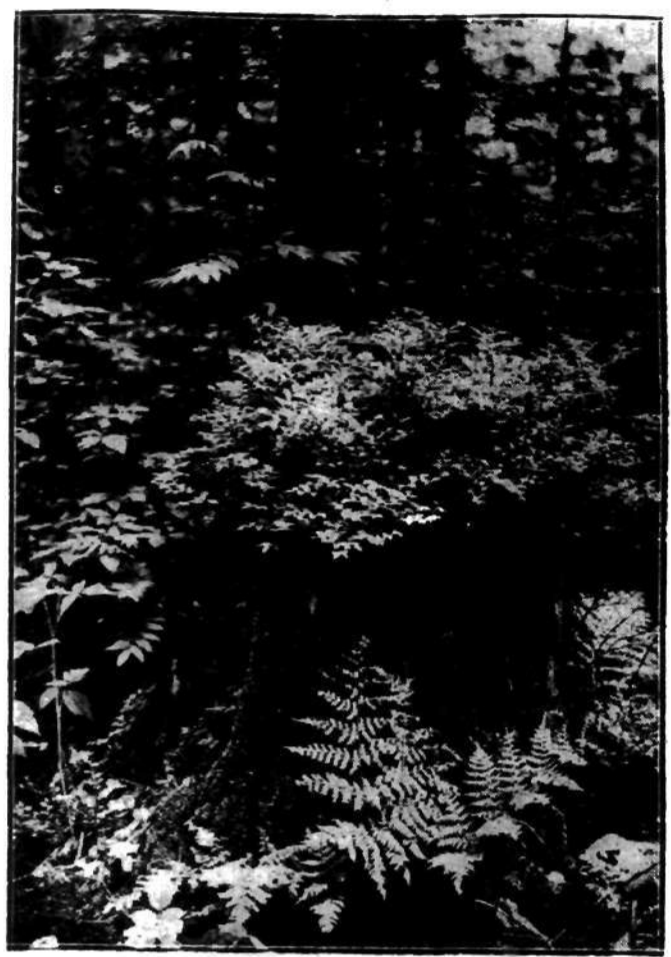
Otóż ideał arystokratyczny — mówi Karol Rohan — ideał, w którego ramach praca przestaje być przymusem zarobkowania, staje się natomiast potrzebą duszy; jest ideałem z istoty swej antytechnicznym, antymaszynowym. Jest ideałem jakościowym, który przeciwstawia się plutokracji z jej kultem bogactw ilościowych i materialnych.

Revolucja dokonana przez maszynę, przedstawia się nam dzisiaj w swoich wynikach bezpośrednich, jako olbrzymie dzieło powszechnej niwelacji różnic jakościowych; w obliczu techniki wszyscy ludzie są równi sobie, bo każdy z nich sprwadzony jest tylko do roli bezdusznego dodatku do maszyny. Im mniej indywidualności, tem większa wydajność masowa.

Ale jakie będą wyniki dalsze? I czy ta niwelacja powszechna nie jest tylko wyrównaniem różnic, przygotowaniem bezmiaru pola doświadczalnego dla budowy nowej hierarchii świata, jakiejś nowej arystokracji kierowniczej, w której duch, twórczość oraz indywidualność odzyskują swe prawa i z powrotem zasnają w siodle na rozruchanych koniach?

Bunt przeciw maszynie, o ile będzie buntem wolności i ducha, sprwadzić może rewolucję niemiejszą od tej, jaką w naszych dokonana się oczach w imię jej bałwochwalczego kultu.

Puszcza Jodłowa



W gaszczach nietkniętych siewiera, ani nawet stopa ludzka od lat dziesiątka, w „rezerwach” Puszczy, roślinność „podsyca” klebi się w śróp strzelistych, srebrnolaskich jodeł.

Co wróżą gwiazdy na dzień 13 czerwca?

Projekty, reformy, zmiany



Już wczesne godziny rano obiecują ekspansję umysłową, powodzenie w pracy literackiej, interwjuach, korespondencji i wszelkiej działalności wymagającej aktywności umysłowej, dyplomacji w stosunkach z innymi oraz zręcznego dostosowania się do nowych warunków.

Południe przyniesie większą oryginalność i wynalazczość, nowe idee i okazje zrealizowania ich w życiu codziennym. Zaznaczy się również w tej porze tendencja do formowania nowych związków, przeprowadzania reform, oraz głębszych studiów — a także i chęć zmiany oraz poprawy istniejących warunków. W czasie tym możemy się zetknąć z ludźmi oryginalnymi i rozwinać w sobie poglądy bardziej szerokie i postępowe.

Później, między godz. 15-tą a 16-tą passa się popsuje i wówczas możemy być narażeni na nieporozumienia z osobami płci odmiennej lub też przeżywać jakiegoś rozczarowania. Będą to jednak wpływy przemijające, gdyż wieczór aziejszy zapowiada się pomyślnie.

Może on nam przynieść jakiegoś zyski nieoczekiwane i niespodziewane korzyści, zmiany na lepsze, nowe pola aktywności życiowej, a również i lepsze perspektywy pod względem finansowym — zwłaszcza koło godz. 21-ej.

Dziecko dziś urodzone — niezwykle zoolne i oryginalne, okaże dużą ekspansję umysłową i może się wyróżnić w życiu publicznym lub technice.

J. S. D.

Sternik soraw zagranicznych Japończyków



11. Aba Usz — szef stanowisko ministr. spraw zag. — h, który już był niedys. — wstawia i zresztą warunki ze japoński rząd uzna de jure obecny rząd mandżurski i prezydenta Puji.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK

- WARSZAWA. (Dług. tal. 14118 m.).
11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.40: Płyty.
17: Koncert muzyki francuskiej.
18: Odczyt „Dziwotagi arabskiej”.
18.20: Muzyka lekka i taneczna.
19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20: Operetka „Hrabia Luksemburg”.
22: Dział „Rozmowa z małkoncentem”. 22.50 Muzyka taneczna.

WTOREK

- 11.58. Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

- 12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.40: Płyty.
16.40: Odczyt „Pieknio w życiu codziennym”.
17: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii Warsz.
18: Odczyt „Wycieczki krajoznawcze”.
18.20: Muzyka taneczna.
19.45: „Biezące wiadomości rolnicze”.
20: Muzyka lekka.
20.55: Feljton „Nasz feljton literacki”.
21.10: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna.
22.50: Muzyka taneczna (d. c.).

Pisarze polscy w Sowietach

Wybitny znawca Rosji, prof. Waclaw Lednicki wystąpił niedawno z apelem do naszych sfer kulturalnych, aby zwrócić jaknajbardziej uwagę na Rosję, której znajomość jest u nas w zupełnym zaniedbaniu. Moglibyśmy być informatorami o Rosji w Europie, niestety, popełniliśmy szereg błędów i straciliśmy należne nam z wielu względów stanowisko.

W ostatnich czasach daje się zauważyć, na szczęście, wzmaganie się zainteresowania Rosją w naszych kołach kulturalnych, szczególnie literackich. Podróż po Rosji odbył właśnie Antoni Słonimski. Ma on niebawem ogłosić swe wrażenia.

Jutro wyjeżdża do Sowietów młody, utalentowany poeta, Aleksander Janta - Polczyński, który dał dowód bystrej obserwacji w swych feljtonach z podróży po Ameryce. Polczyński zabawi w Rosji miesiąc.

WINSZUJEMY:

Dziś: Antoniemu
Jutro: Bazylemu

Czytajcie Panoramę 7 dni

Sześć rządów w Rumunii



P. Vaida - Wojewod. Nowy premier rumuński, reprezentant partii ludowej (zatrząci).

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Talenty się marnują

„A ja nic, tylko patrzę...”

Ukryte talenty chodzą wśród nas, tylko o nich nie wiemy. Taki np. pan Antoni Motyl stawający dziś przed sądem grodzkim, przeciwko wymarzonemu materiał na króla monologistów.

Gdyby sfilomować jego monolog przed sądem na dźwiękowiec zniknieby Wyrwicz, Lawiński i Kalinówna.

Sprawiedliwie to proszę najdroższego sądu tak było. Mieszkańcy drzewi w Kapuścińskim. — mówi p. Motyl. — No i ma się rozumieć u Kapuścińskich byli goście. Pan Kapuściński jako mezczyzna trankowy.

lubi sobie podgazować, a że nie może mieszkać razem nogów na zimno, piwa, krakowskiej kiełbasy, nikłowy, bebstyka z cybulka i tortowych ciastek od turka to nie jego wina. Wiadomo, śledź słodczy nie lubi i na to nikt nie poradzi. To tyż p. Kapuściński chociaż zał mu było ekspensu, musiał w te pedy wyleć na kortyżar, a nasze drzewi akurat byli otwarte. Moja żona znowu takie ma wychowanie, że na takie rzeczy patrzeć nie może... Wiec woła na mnie:

— Zamknij stary ciamaido, prze-tracony w krzyżu drzwi, bo będzie niesześcię.

To ja ma się rozumieć, proszę najwyższego sądu zamknąłem. A pan Kapuściński, że to mu ciemno było... strasznie się rozłościł.

złapał siekiery

i dawai we drzwi walić: trrrrach, trrrrach, trrrrach.

A ja nie proszę najwyższego sądu, tylko patrzę co będzie dalej.

Wleciał w końcu do mieszkania zaczyna rugać moja żona: ty „taka owaka”, ty szantrapo, głodomorówko, ofiaro losu, ślepa lamazo... niby prawde mówił — bo

moja żona niedowidzi i ciut, ciut, kuleje...

A ja nic proszę sądu, tylko stoje i patrzę co będzie dalej. Przecież z Kapuścińskim gościem, pan Salamoiński, złapał moja żona za gardło i krzyczy:

— Jak cie taka nie taka potrzasa — to kieszki z ciebie wleca!

A ja nic proszę kochanego sądu,

Nowa milionerka



Aldona Smoluchowska, córka zmarłego profesora uniwersytetu, zaręczyła się w tych dniach w New Yorku ze znanym milionerem amerykańskim Duncanem Readem, współakcjonariuszem firmy bankowej Dillon et Read Co.

Bombardowanie i ataki gazowe w miastach powiatu białostockiego

W ciągu ostatniego tygodnia Komitet Powiatowy L. O. P. P. delegował drużyny O. P. G. na teren powiatu...

Powrót P. Wojewody

Wczoraj Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościółkowski powrócił z Warszawy...

Esperantyści wileńscy w Białymstoku

W dniach 10 - 11 b. m. bawiła w Białymstoku wycieczka esperantystów z Wilna.

Wycieczka, którą prowadził p. Szyk, zwiedziła Pałac Branickich, dom urodzenia dr. Zamenhofs...

W dniu 10 b.m. z okazji przyjazdu wycieczki odbyła się w ogrodzie miejskim audycja esperancka...

Na program złożyły się: przemówienie w języku polskim prezesa miejscowego T-wa Esperantystów p. J. Szapiry na temat: „Znaczenie języka międzynarodowego Esperanto dla turystyki”...

na, Gródka i Zabłudówia, gdzie łącznie z lokalnymi strażami pożarnymi przeprowadzili one pokazy prac drużyny Obrony Przeciwgazowej...

Zwabiły one duży zastęp widzów, co przyczyni się niewątpliwie do szerszego uświadczenia ogółu o groźnym niebezpieczeństwie na wypadek wojny.

Osowickiego w języku esperanckim.

Po zasłużonych latach pracy

Jak się dowiadujemy, p. Eu-stachy Mrozowski, wiceprezes Sądu Okręgowego (Wydział Cywilny) złożył na ręce prezesa Sądu p. L. Zubelewicza poda-

Z życia Oddziału Zw. Strzeleckiego w Starosielcach

Staraniem Sekcji Amatorskiej Związku Strzeleckiego w Starosielcach, dnia 5 b. m. odbyło się pierwsze przedstawienie farsy w 3-ach aktach p. t. „Kłopoty Pana Złotopolskiego”...

nie z prośbą o przeniesienie na emeryturę, wobec podeszłego wieku: Jest to najstarszy sędzia Sądu Okręgowego „Przybył” do Białegostoku w 1919 r.

Sztuka wywarła sympatyczne wrażenie na publiczności, która wyraziła swe zadowolenie entuzjastycznymi oklaskami. Na przedstawieniu byli obecni p. p.: Inspektor Samorządu Gminnego na powiat białostocki Edward Wyrzykowski oraz członkowie Powiatowego Kierownictwa Związku Strzeleckiego w Białymstoku.

Niemieckie narodowe związki kobiece germanizują młodzież polską

W Olsztynie odbyło się ostatnio doroczne walne zgromadzenie „des Vaterländischen Frauenvereins”, którego prezesem jest żona prezydenta rejencji p. v. Ruperti. Z pośród rozlicznych dziedzin pracy związku zaskarżają na uwagę te, które mają charakter germanizacyjny. Zaliczyć tu należy przedew-

szystkimi seminarium dla ochro-niark z 14 słuchaczkami, ob-sługujące całą polską Warmię, dalej dwie ochronki na 50 i 60 dzieci w Olsztynie, żłobek, kursy szycia i gotowania, orga-nizowane przeważnie po wio-skach w porozumieniu z Heimat-dienstem.

Miejska Biblioteka Publiczna otrzymać ma wreszcie należy jej reprezentacyjny lokal

Komisje radzieckie: kulturalno-owoświatowa i gospodarcza na wspólnym posiedzeniu jedno-głośnie orzekły, że w obecnym stanie Biblioteka Miejska wy-

maża bezwzględnie rozszerze-nia, a jako jedna z niewielu placówek nadających miastu wybitniejszą cechę kultury pol-skiej, tak niezbędną dla pod-trzymania autorytetu miasta wo-jewódzkiego, musi być otoczona troskliwą opieką Samorządu.

Miejska Biblioteka Publiczna cieszy się opinią najlepiej zor-ganizowanej i zaopatrzonej na terenie Kuratorjum (Okręgu Szkolnego Warszawskiego) cze-go dowodem jest opinia powi-zytacyjna. Komisje radzieckie stanęły wobec tego na gruncie koniecznej potrzeby rozrocz-nia i nadal troskliwej opieki nad rozwojem Miejskiej Biblio-teki Publicznej. Uchwalono roz-szerzyć lokal i w związku z tem poprzecznie zajmowany przez cukiernię p. Lubczyńskiej zająć dla potrzeb Biblioteki.

W służbie Rzeczypospolitej na polu oświatowym

Z działalności tych, którym powierzono wychowanie młodzieży

W dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w War-szawie XII ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Organizacja ta największa z pośród nauczy-cielskich, bo licząca ponad 42 tysiące członków, nauczycieli szkół powszechnych i średnich, dzięki swej zawartości ideowej i organizacyjnej wysuwa się na czoło wszystkich stowarzyszeń w Polsce i odgrywa w naszym życiu publicznym nieposlednią rolę, wskutek czego zasługuje na specjalną uwagę szerokich warstw społeczeństwa.

Działalność tej organizacji da się podzielić na dwa zasadnicze działy: sprawy szkolne i oświatowe oraz sprawy zawodowe. Pierwsze są trzonem prac Związku Nauczycielstwa Polskiego i dlatego nadają mu charakter instytucji nie tylko zawodowej, ale i przedewszystkiem ideowej. I w tej dziedzinie rezultaty jej pracy są nieprze-ciętne.

W dziale spraw zawodowych, które znajdują się na pierw-szym planie prac Związku N. P. mimo ciężkiej sytuacji w szkol-nictwie, widzimy żywość niespotykaną w żadnej innej organizacji.

Sanatorium przeciwgruźlicze w Zakopanem, jedno z najpięk-niejszych w świecie, kolonje wypoczynkowe w Krynicy i Hallerowie, Dom Zdrowia w Zakopanem, Bursy dla dzieci członków w Warszawie, Krakowie i Tarnopolu, Domy tury-styczne w Zakopanem i Czor-

sztynie, Ferma-majątek ziemski w Brodach, służący gospodar-czym potrzebom Sanatorium, wreszcie gmach, t. j. Dom Zwią-zkowy w Warszawie, mieszczą-cy w sobie bursę, dom wyciecz-kowy i t. d. - oto dorobek tej organizacji w ciągu ostatnich lat dziesięciu, określający ma-jątek ogólny sumą blisko dzie-sięciu milionów złotych.

Do tego dodać należy dział samopomocy, w którym widnie-ją takie pozycje jak fundusz wdów i sierot im. St. Nowaka, z którego udziela się stałych zapomóg 216 wdowom i siero-tom nie licząc zasiłków dora-znych, fundusze Wzajemnej Po-mocy, Odprawy dla pozabawio-nych pracy, Centralnej Kasy Pożyczkowej i Samopomocy Lecznicznej, obrony prawnej, kolonij letnich i t. p. - a otrzy-mamy obraz świadczący, że do-robek Związku N. P. jest ol-

brzymi, że działalność jego jest wszechstronna i ze wszech miar godna uznania, a nawet podziwu.

Związek Nauczycielstwa Pol-skiego jest doskonałym dowo-dem do czego dojść może gro-mada zorganizowana, owiana ideą służenia państwu i społeczeństwu, a świadoma swych praw i obowiązków.

Samoloty i gazy trujące to broń przyszłej wojny Twój obowiązek, być członkiem L.O.P.P.

„Dziennik Białostocki” podaje dla dogodności swoich czytelników

LETNI ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

ważny od dnia 22-go maja 1932 r.

Table with columns for departure and arrival times for trains between Białystok, Warszawa, and Grodna. Includes sub-tables for 'Pociągi odchodzą z Białegostoku' and 'Pociągi przychodzą do Białegostoku'.

Niezwykła, wielka Rewja Mody ściągnie dziś wieczorem cały Białystok do teatru „Palace”

Wszystkie panie spieszcze dziś do teatru Palace na g. 9 w Panowie towarzyszyć swoim żonom, córkom i siostronom. Przekonacie się... jak... dwie e-leganckie kobiety, dzielne propa-gatorki, które mają na celu połączenie pięknego z pożytecz-nym, zademonstrują dużą ilość przezrocznych modeli, toalet i dodatków do nich, pouczając, gdzie, kiedy i jak je nosić na-leży - a także jak tanio mo-żna je nabyć, popierając pier-wszorzędne firmy, które dają pracę setkom pracowników.

Pani Well, której feljetonu czyta cała Polska, Pani Marja Balcerkiewiczówna popularna artystka teatrów warszawskich, nieporównana recytatorka i u-roczna konferencierka, znana doskonale Białemustokowi, biorąc na siebie trudne zadanie dania interesującego i pożytecznego widowiska - zasługują na jaknajszersze poparcie.

Park 3-go Maja w Zwierzynku ma zostać wreszcie uporządkowany

Na ostatnim posiedzeniu Ma-gistrat rozpatrzył wreszcie pro-jekt uporządkowania Parku 3-Maja. Przy robotach tych znaj-dzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych. Uporządkowane zostaną wszystkie aleje oraz wykopane zostaną specjalne jamy dla odwodnienia całego Zwierzynka.

Kto staje przed Komisją Poborową

Dzisiaj 13 bm. poborowi roczn. 1911 o nazwiskach na począt-kowe litery K, zamieszkujący na te-renie III i IV Komisarjatu P.P. oraz kat. „B” roczn. 1910 i 1909 o nazwiskach na początkową lit. G.

Wynagrodzenie rzeczoznawcy magistrackiego w sprawach Elektrycznych

Specjalna komisja, wybrana przez Magistrat, większością głosów uchwaliła wypłacić p. inż. Lifszycowi, rzeczoznawcy w sprawach Elektrycznych, kwotę 7.000 zł. Magistrat uchwalił tę zaakceptował.

Z teatru

W czwartek 16 bm. premiera przemiej i przepięknej komedji Aleksiego Hajo „Starzy i młodzi” w wykonaniu p. Hrynie-wicz Winklerowa, Z. Kislin-zanki, M. Mrowińskiej, Z. Müll-erowej, A. Czechowiczówny, W. Dąbrowskiego, A. Dwonkow-skiego W. Winklera. Reżyserja dyr. Opalińskiego. Nowa oprawa sceniczna Jana Hawrylkiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, III-go rewiru, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23-go czerwca 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. św. Rocha Nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, nale-żących do Mejera i Dwejrj Rybałowskich i składających się z umeblowania i pościeli osza-cowanych na sumę zł. 3045. Białystok, dn. 10.VI 1932 r. Komornik Z. Makowski.

Program rozgłośni Miejsk. Unwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Poniedziałek 13 czerwca 19 - 19,45 Koncert. 19,45 - 20,55 Odczyt Związku Pracy O-bywatelskiej Kobiet. 20 - 20,30 Koncert. 20,30 - 20,45 „Kroni-ka z wielkiego świata” (prze-gład prasowy). 20,45 - 21,15 Koncert. 21,15 - 21,30 „Dzień spółdzielczości” (odczyt „Zied-noczenia”) 21,30 - 22 Koncert.

Program rozgłośni Miejsk. Unwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Środa 15 czerwca 19 - 19,40 Koncert. 19,40 - 19,50 Komunikat Ligi Obrony Pow. Państwa. 19,50 - 20 Prasowy dziennik radiowy. 20 - 20,30 Koncert. 20,30 - 20,45 „Jakie błędy popełniamy w mo-wie polskiej”. 20,45 - 21,15 Koncert. 21,15 - 21,30 „Indje Północne” (odczyt z przezroczkami). 21,30 - 22 Koncert.

Do PP. Prenumeratorów zamiejscowych

Wszystkich PP. Prenumeratorów którzy dotychczas nie wpłacili prenumeraty uprzejmie prosimy o niezwłoczne wpła-cenie na nasze konto w P.K.O. Nr. 64.106 lub też przesłanie jej przekazem pocztowym pod naszym adresem. P.P. Prenumeratorów wysyłających należność przez P.K.O. prosimy o natychmiastowe wpłacenie gotówką, gdyż przekazanie nam należności przez P.K.O. trwa kilka dni. W dniu 15 b. m. będziemy zmuszeni przerwać dalsze przysyłanie „Dziennika Białostockiego” tym wszystkim P.P. Prenumeratorom, od których do dnia tego prenumerata nie wpłynę.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1 Konto P.K.O. Nr. 64.106.

Dr. L. Kryński

Choroby wewnętrzne, skrobn i noszpitelnoy Przyjmuje od godz. 9-21 od 5 1/2-8. Białystok, ul. Lipowa 31. Telefon 6-87.

Czytajcie „Dziennik”

Państwowe Zakłady Inżynierji KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ROZKŁAD JAZDY NA LINJACH PODMIEJSKICH

Table showing bus routes and schedules for various lines: Linja Białystok - Zabłudów, Linja Białystok - Choroszcz, Linja Białystok - Supraśl, Linja Białystok - Wasilków.

Advertisement for 'Dziennika Białostockiego' printing house, including address (Białystok, Legionowa 1) and contact information.

Advertisement for 'LECZNICA' (Clinic) with 'Złóż ofiarę na rozbudowę Szpitala Polsh. Czerwonego Krzyża' (Donate to the reconstruction of the Polish Red Cross Hospital).

Advertisement for 'DLACZEGO NIE ZAPRENUMERUJESZ' (Why don't you subscribe?) with details about subscription rates and contact information for the newspaper's administration.